



Siedlisko



Kraków 26.05.2008 r.



MÓWIĄC MAMO

Gdy mówisz MAMO
niech w twoim głosie
brzmi miłość i wdzięczność.

Gdy mówisz MAMO
poruszasz strunę
cudownego dźwięku.
W tym słowie się mieści
twój płacz,
gdy na świat przybyłeś
twój uśmiech,
gdy do piersi się tuliłeś.

To ta jedyna,
co ci życie dała
te najdroższe ręce,



które cię tuliły
to ta jedyna,
która nie zdradzała
i ręce,
co nie odmówiły.

Matka - Mama - Mateńka
to słońce - gwiazda - jutrzienka.
To słowo święte
wzywasz je w potrzebie
i magiczne
jak talizman cenny.
W tym słowie
twego serca bicie
bo MATKA - znaczy - życie.

wiersz Zofii Kobyteckiej
z tomiku „Pamiętam mamę”



W numerze między innymi:

- Zielony Dzień- s.2
- Wrażenia z Podkarpacia - s.5
- Skąd się wzięło Święto Mamy - s.9
- Z wizytą w afrykańskiej wiosce - s.10
- Konkurs *Mistrz dobrych manier* - s.8



Słowo Wstępne

Witam Was wiosennie, Drodzy Czytelnicy, choć za oknem jesień (!?). W tym wydaniu „Siedliska” znajdziecie ciekawe artykuły o „zielonej debacie” klas szóstych i odnowicie swą wiedzę o dobrych manierach. Można też zapoznać się z paroma „kolorowymi” wierszami, gdy za oknem szaro... Kontynuujemy KĄCIK SPORTU i GIER. W tym ostatnim opisujemy poniekąd znany wśród uczniów naszej szkoły rodzaj rozrywki, jak i kolekcjonerstwa – tzw. karcianki. Tradycyjnie znajdzie się i krzyżówka. Są też przeróżne inne artykuły i teksty. W sam raz na taką pogodę.

Przyjemnej lektury!

Damian Szajnowski w imieniu redaktorów „Siedliska”

Zielono nam czyli obchody Dnia Ziemi w naszej szkole

Zielono nam czyli obchody Dnia Ziemi w naszej szkole



Zaczęło się niewinnie od ogłoszenia, które poinformowało, iż dzień 23 kwietnia będzie Dniem Zielonym. Tak więc czy to uczeń, czy nauczyciel stawić się miał w szkole w stroju zielonym. Na głowę pobiła wszystkich siostra Agnieszka Sęk, która przywdziała na habit zielony szlafrok!!! Głównymi sprawczyniami zamieszania były panie: Agnieszka Kwiecińska i pani Karina Skalska-Kwak - to one opracowały i przygotowały obchody Dnia Ziemi w naszej szkole. Klasy młodsze miały przygotować najstraszniejszego stracha (jego poszczególne elementy miały się składać z tego, co ląduje w śmietniku (nie zawsze w odpowiednim pojemniku), a więc plastikowe butelki, kartony, torby z tworzywa sztucznego. Efekt był naprawdę straszny - strachy powaliły swą niezwykłą, straszną „urodą”. Zwyciężyły klasy 2a oraz 3b. Rzeczywiście ich strachy przerażały i porażały!!! Natomiast klasy starsze brały udział w happeningu na osiedlu Kurdwanów – rozdawały mieszkańcom karteczki z hasłami nawołującymi do ekologicznego życia i ochrony środowiska naturalnego. Ludzie bardzo pozytywnie reagowali na te działania, niektórzy opowiadali w jaki sposób dbają o przyrodę, inni tylko się uśmiechali. Klasy szóste brały udział w poważnej debacie, która dotyczyła sprawy zamknięcia fabryki. Problem był o tyle skomplikowany, iż zakład ten zapewniał mieszkańcom byt. „Siedlisko”



czuwa, a więc na debacie nie mogło zabraknąć naszego specjalnego wysłannika - Jędrzeja Kubali, jego korespondencja na następnej stronie.

Opracowały Magda Czort, Ola Markow.



Debata szóstych klas z okazji Dnia Ziemi



We wtorek o poranku klasy szóste prowadziły debatę. Miała ona wyłonić najlepsze wyjście z sytuacji, którą przybliżyły nam panie prowadzące debatę – pani Karina Skalska - Kwak i pani Agnieszka Kwiecińska.



*W pewnej pięknej gminie przy małym miasteczku
wybudowano ogromną fabrykę bardzo toksycznych
farb i lakierów. Ścieki spływające z niej wpływały
do jeziora. Nad jego brzegami stały domki letniskowe,
których właściciele zbijali na turystyce krocie.
Woda została zanieczyszczona, więc w jeziorze nie można
było już pływać, a wyjazdy w te strony przestały
być przyjemnością. Jednakże w fabryce zatrudnienie
znalazło 80% ludności miasteczka, która chciała
wyżywić swoje rodziny. Ekolodzy dowiedli, że to
fabryka jest winna zanieczyszczenia wód i spadku
ilości turystów. **Zamknąć fabrykę, czy też nie???***

Debata miała swoje zasady (choć nie wszyscy ich przestrzegali), które zdążyłem spisać z tablicy:

1. Słuchamy się nawzajem.
2. Mówimy (zwięźle) na temat.
3. Zgłaszamy się przez podniesienie ręki.
4. Zarząd gminy udziela nam głosu.

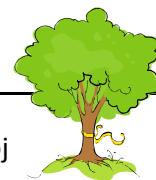
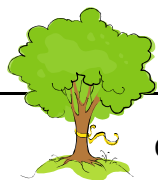
Już wcześniej wyróżniono wśród uczestników następujące grupy:

- Zarząd gminy,
- Zarząd fabryki,
- Właściciele domków letniskowych,
- Ekolodzy,
- Pracownicy fabryki,



Na podłodze w sali debaty leżało „drzewko decyzyjne”. Aby je uzupełnić, wszystkie grupy pisały na początek swoje cele. I tak:

- **Wójtostwo Gminy:** Aby wszyscy byli zadowoleni.
- **Zarząd Fabryki:** Naprawić wyrządzone szkody, ale fabryki nie zamykać.
- **Ekolodzy:** By fabryka dała odszkodowania, aby przebudować ją i naprawić szkody.
- **Właściciele Domków Letniskowych:** Fabryka ma wydać odszkodowania, a najlepiej, aby ją również przeniesiono.
- **Pracownicy Fabryki:** Nie doprowadzić do zamknięcia fabryki.



Ogólnie rzecz ujmując każda grupa broniła się i atakowała na swój własny sposób, ale – na szczęście dla dziennikarzy – przebieg spotkania da się opisać w wersji skróconej, co właśnie tu czynię.

Ekolodzy zauważyli, że wiele liści jest niszczonych, podając jako dowód jeden z nich i twierdzili, że to emitowane przez fabrykę kwasy – siarkowy i azotowy – są temu winne. Poparli ich Właściciele Domków Letniskowych, dodając że środowisko jest zatrute, a to daje w efekcie mniej turystów, brak możliwości kąpieli w wodzie i mniej atrakcji turystycznych. Dyrekcja fabryki przez większość rozprawy broniła się argumentem, że zainwestowała już w filtry firmy Sonic, teraz czekają już tylko na ich przywóz i że umowa jest już podpisana. Ekolodzy twierdzili, że najlepiej będzie przebudować fabrykę na zakład produkcji przetworów owocowych, bo na taki towar rośnie zapotrzebowanie. Na to Zarząd Fabryki odpowiadał pytaniem, czym wtedy będą ludzie malować swoje domki letniskowe, czego będą używać producenci szminek i wreszcie, użyli następującego argumentu: codziennie sto aut jest malowane lakierem z ich fabryki. Właściciele Domków Letniskowych odparli, że farby można importować z Ciechocinka. Pracownicy Fabryki krzyczeli, że jeżeli fabryka zostanie zamknięta, zwiększy się bezrobocie i będzie więcej (cytuję): „lumpów i meneli”, i że pan wójt myśli tylko o swojej karierze. Kilka głosów z tej grupy próbowało się przebić z argumentem, iż to głównie Właściciele Domków Letniskowych śmieją, ale spotkało się to ze sprzeciwem. Udało im się za to udowodnić, że kwaśne deszcze nie są produktem ubocznym fabryki, gdyż stoi ona zaledwie 3 miesiące. Zarząd Fabryki stwierdził, że może ograniczyć produkcję z 50 000 l farby na dzień do 2000 do czasu założenia filtrów. Nie zgadzał się natomiast na przebudowę fabryki (na zakład produkcji przetworów owocowych), obstając przy tym, że straty fabryki wynosiłyby wtedy 67%. Mimo ustalonych zasad na sali wielokrotnie podnosiły się krzyki i hałasy, w związku z czym Wójtostwo Gminy postanowiło wprowadzić zarządzenie, że ten kto krzyczy, daje fant. I – naprawdę tak było – najbardziej utkwił mi w pamięci związany z tym tekst: „Proszę o but!!! Proszę o ciszę!!!”. Po około 85-cio minutowej debacie, grupy miały jeszcze za zadanie wypisać negatywne i pozytywne skutki rozwiązań, a potem zapadł wyrok wójta:

- ◆ Ekologom zostaną dane fundusze na restaurację ekosystemów leśnych,
- ◆ Fabryka zostanie odgradzona od rzeki,
- ◆ Fabryce zostaną dane 2 miesiące – jeżeli ilość odpadów nie zostanie zmniejszona, zostanie ona przebudowana na (wyżej wspomniany) zakład produkcji przetworów owocowych,
- ◆ Właścicielom domków letniskowych zostanie wypłacone odszkodowanie w wysokości 200 000 zł,
- ◆ Dookoła budynku fabryki zasadzone zostaną drzewa.

Specjalny wysłannik „Siedliska” - Jędrzej Kubala



Historia, tradycja, piękno przyrody czyli wrażenia z Podkarpacia

Pewnego dnia... a właściwie 17 kwietnia br. my, czyli 5b, pojechaliśmy na wycieczkę do Rzeszowa. Spotkaliśmy się na dworcu Kraków - Płaszów o 7:30 rano. Droga była długa, ale wesoła: graliśmy w karty, rozwiązywaliśmy krzyżówki, słuchaliśmy muzyki, a kilka osób układało skecze, które potem nam zaprezentowali.



Na miejscu czekał na nas autokar, który zawiózł naszą klasę prosto pod zamek w Łańcucie. Pan przewodnik oprowadził nas po komnatach i opowiedział nam wiele ciekawych pałacowych historii, podobało nam się, chociaż nie wszystko rozumieliśmy.

Następnym punktem programu był skansen w Markowej, zobaczyliśmy w nim wiele chat i innych starych budynków, a kilka osób zademonstrowało nam wykonywane w tamtych czasach prace np. kucie podków. Ten skansen wyjątkowo przypadł nam do gustu, szczególnie spodobało nam się to, że sami mogliśmy spróbować kręcenia sznurów (dowody rzeczowe znajdują się obecnie na gazetce w sali 30).

Jednak tego dnia nie wszystko było takie kolorowe – pan przewodnik zaprowadził nas do chaty, w której wisiały zdjęcia i pamiątki po rodzinie Ulmów, pochodzącej z Markowej, zabitej podczas II Wojny Światowej, za ukrywanie żydowskiej rodziny. Zginęli rodzice, sześcioro dzieci, oraz jeszcze jedno w łonie matki i oczywiście ukrywani Żydzi. Po wyjściu ze skansenu zauważyliśmy pomnik, na który wcześniej nie zwróciliśmy uwagi, upamiętniał on właśnie historię rodziny Ulmów – tej samej, o której pan nam opowiadał w skansenie. Poruszeni tą historią, spokojnie i cicho (!) wsiedliśmy do autokaru.



W HOTELiku (tak brzmiała jego nazwa) zjedliśmy obiad, obejrzelśmy pokoje i rozpakowaliśmy się. Wtedy część klasy razem z siostrą siostry Judyty, pojechała na mecz zorganizowany przez nauczyciela WF-u z Konieczkowej i naszą wychowawczynię. Poszło im świetnie, wygrali. W tym samym czasie pozostała część klasy poszła do sklepu, aby kupić „prowiant” na dyskotekę. Po zakupach przebrali się i zaczęli przygotowywać imprezę. Kiedy grupa sportowa do nich dołączyła, zabawa naprawdę się zaczęła: tańczyliśmy, tańczyliśmy i... jedliśmy i piliśmy (to ostatnie dzięki grupie sklepowej). Niestety, nic nie trwa wiecznie i dyskoteka się zakończyła. Jeszcze chwilę posiedzieliśmy w salce, porozmawialiśmy

i obejrzelismy skecze przygotowane przez kilka osób. Potem jednak siostra Judyta kazała nam iść spać no i... poszliśmy. Następnego dnia rano, po zjedzeniu śniadania znowu zapakowani do autokaru, ruszyliśmy do zamku Kamieniec, a właściwie do jego ruin. Właśnie tam została nakręcona „Zemsta” Andrzeja Wajdy. Podobało nam się chodzenie pomiędzy starymi zamkowymi murami i wspinanie na nie (było to zakazane!).



Następnym odwiedzionym przez nas miejscem, był Rezerwat Przyrody Prządky. Znajdują się tam skały, na które mogliśmy się wdrapywać (nazwy skał: Prządka Baba, Prządka Matka, Herszt, Zbój Madej). Sprawiało nam to dużą przyjemność, ale niektórzy mimo zakazu siostry wybiegali do przodu i wspinali się wyżej niż inni. Mimo wszystko ta wycieczka zakończyła się bez większych obrażeń.



Po powrocie do hotelu dopakowaliśmy drobiazgi i zjedliśmy ostatni posiłek przed odjazdem. W Rzeszowie odwiedziliśmy jeszcze podziemną trasę – czyli zespół korytarzy, bardzo nam się podobało, choć było trochę strasznie.

No i na końcu, na osłodę życia wędrowca – upragniona wizyta w boskim McDonalddie i na pierwszych wiosennych lodach. No i cóż... Żegnaj przygodo, wszystko kiedyś ma swój koniec. Ostatnie tęskne spojrzenia na Rzeszów i odjazd! Żegnaj Rzeszowie! Jeszcze kiedyś wrócimy.

Julia Plewa, kl.5b

Pozwolić Sylwii na psa ? – odcinek 2

Zamiast wstępu

Oto kontynuacja powieści naszej uczennicy Ani Starzyk z klasy 5b, która w tym numerze wprowadzi nas w fabułę swego dzieła.

Na początku chciałabym wam coś opowiedzieć o sobie. Mam na imię Sylwia i mam 31 lat, męża Michała i dwie córki. Jedna to Zosia, a druga to dziesięcioletnia Ala. Członkiem naszej rodziny jest też kotka Misia. W tej książce chciałabym opisać wam moje przygody. Miałam bardzo ciekawe życie (świetny materiał na powieść). Mój mąż śmieje się, że Zosia będzie musiała się nauczyć gotować obiady, bo nie będziemy cały czas chodzić do restauracji. Jak się zastanawiam co napisać, to Ala podpowiada, abym napisała o Reksie, którego już nie ma (pisze to ze łzami w oczach). A mąż mi

przypomina, żebym napisała szczegółowo o kolonii i mojej przyjaciółce. Trochę się tego nazbierało.

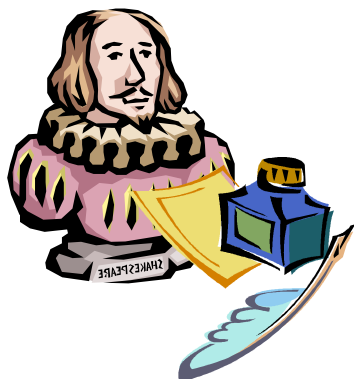
Myszę, że moja książka będzie ciekawa i będziecie się przy niej dobrze bawić. Aha , muszę jeszcze dodać, że zanim wpadłam na pomysł stworzenia książki, razem z Michałem opowiadałam Ali i Zosi o naszej młodości. Wywoływało to takie skutki, że córeczki czasem chciały nas naśladować. Pewnego razu Zosia zapytała, czy może pójść z Alą do sklepu na zupełnie samodzielne zakupy, tak jak ja kiedyś z Agniesią (nie była taką łobuziarą jak ja, by pójść bez pytania, uff...), ale, ale... zamęczam was tym przydługim wstępem, a pewnie już nie możecie się doczekać, by wkroczyć w świat moich przygód, a więc...

c.d.n.

Autor: Anna Starzyk kl.5b



Poeci są wśród nas...



Kto poetę chce zrozumieć, musi pojechać do jego kraju.

Johann Wolfgang von Goethe

Są wśród nas tacy, którzy piszą - pięknie, lekko, z humorem. Patrzą, czują , doświadczają, a potem przelewają na papier - swe uczucia, emocje, wspomnienia. Oto przykład takiej właśnie osoby, której wrażliwość i ciekawość świata w strofach zamknięta została...

Mamo

Moja mamo ty kochana
Co srebrzysty uśmiech masz
Złote włosy, oczy wielkie, jak serduszka nasze
dwa.
Czy wypięknąć jeszcze możesz,
Bo ja myślę, że już nie
Mówisz:
- Mylisz się kochanie, kiedy chcę wypięknąć się!

Serduszko

Słońce świeci, wiatr wieje,
a ja ciągle lubię Ciebie
Mym kolegą jesteś Ty,
Cieszę się, że widzisz mnie,
bo dla Ciebie prezent mam!
To serduszko me na dłoni,
Czy Ty też mi swoje dasz?

Bit

Wróbelek ćwierka, a słowik śpiewa,
To całkiem niezła już piosenka
Gdy jeszcze kukulka podda im rytm,
To całkiem niezły wyjdzie im BIT.

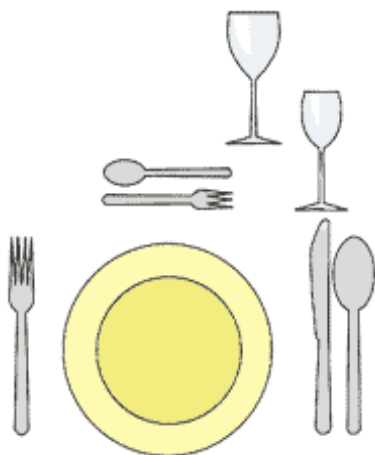
Lenistwo

Kiedy idę do szkoły,
Choć mi się nie chce.
Kiedy się uczę, choć wcale nie chcę.
Wtedy przychodzi Pan nauczyciel!
I mówi, że wcale uczyć się nie muszę,
Jeśli chcę miotłą zamiatać podwórze!

Autor W.P.



Mistrz dobrych manier



„(...) Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą
zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo.
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
ale nie staropolska ani też szlachecka...”

A. Mickiewicz „Pan Tadeusz”

Powyższe słowa poety
przyświecają ogłoszonemu w
naszej szkole konkursowi
zatytułowanemu „Mistrz
dobrych manier”, trwa on od
połowy kwietnia i ma na celu
propagowanie pozytywnych,



kulturalnych zasad zachowania, pięknego wystawiania się,
wcielania w życie dobrych manier. **Przeciwstawiamy się kategorycznie niechlujstwu językowemu, powiedzmy NIE udawaniu, że się nie widzi, nie słyszy, rękami w kieszeni, papierkiem wokół kosza . Niech na nowo słowa: kultura, szacunek, życzliwość nabiorą znaczenia- niech świadczą o nas i naszym poziomie kultury. Przecież to nasze zachowanie pokazuje jakimi jesteśmy ludźmi.**

Konkurs podzielony został na etapy - w pierwszym klasy miały przygotować plakaty nawołujące do kulturalnego zachowania się oraz stworzyć wizję kulturalnego ucznia szkoły. Efekt pracy uczniów podziwiać można w holu szkoły, część plakatów ozdabia również ściany korytarza szkolnego. Plakaty przypominają nam jak należy się witać, komu kłaniać oraz na nowo powołują do życia trzy magiczne słowa: proszę, dziękuję, przepraszam. W kolejnym etapie reprezentanci klas brali udział w zmaganiach, polegających na umiejętności zastosowania wiedzy o dobrych manierach w praktyce, a więc była konkurencja, w której uczniowie musieli odszukać błędne zachowania, poprawić je i zaprezentować

prawidłowe . Nie zabrakło również pytań ogólnych na temat powitań, przedstawiania się, zachowania w szkole, kinie, teatrze. Koronną konkurencją okazało się nakrywanie do stołu, w której zawodnicy musieli wykazać się nie tylko wiedzą na temat miejsca łyżki czy widelca, ale także smakiem w przygotowaniu stołu oraz sprawnością nakrywania.

Po tym etapie najlepszymi w kategorii klas młodszych okazali się uczniowie z klasy 3a, wykazali się nie tylko niezbędną wiedzą, ale również doskonałą współpracą w drużynie. Drugie miejsce zajęła klasa 2a, a trzecie klasa 3b.

W kategorii uczniów starszych niepokonane okazały się dziewczęta z klasy VI b, jury było pod wrażeniem nie tylko ich umiejętności, zasobu wiedzy, ale również prezentacji odpowiedzi. Kolejne miejsca zajęły klasy IV b i VIa. Trzecie miejsce przypadło w udziale klasie V a.

Wszystkim serdecznie gratulujemy.

Kącik ludzi ciekawych wszystkiego

26 maja - Dzień Matki



Ona jest przy nas zawsze - to do niej się po raz pierwszy uśmiechamy, to jej z ufnością powierzamy swoje sekrety, plany, marzenia. To w jej oczach znajdujemy zrozumienie, w ramionach bezpieczeństwo, a w sercu miłość bezgraniczną - MAMA.

26 maja - tego dnia wszystkie dzieci - zarówno te malutkie, jak i już całkiem dorosłe składają życzenia swoim mamom, dają im kwiaty i prezenty. W Polsce po raz pierwszy obchodzono Dzień Matki 1923 roku w Krakowie. Dzień ustalono po to, aby ludzie uprzytomnili sobie przynajmniej raz w roku, jak ważna jest rola mamy w ich życiu.

Historia Święta Matki sięga czasów starożytnych - obchodzono je już w starożytnej Grecji (wiosenne święto Matki Natury, podczas którego składano hołd Rei, żonie Kronosa - matce wszechświata i wszystkich bóstw) i w Rzymie (święto bogini Cybele, również uważanej za matkę bogów, było ono obchodzone prawdopodobnie pomiędzy 15 a 18 maja).

W czasach nowożytnych, mniej więcej w 1600 roku, w Anglii pojawiła się tradycja świętowania tzw. Matczynej Niedzieli. W tym dniu (w czwartą niedzielę Wielkiego Postu) oddawano cześć swoim matkom, składano Im życzenia i przynoszono drobne upominki.

Swoje powstanie Matczyzna Niedziela zawdzięcza temu, że w owym czasie wielu ubogich angielskich chłopców i dziewczyn, służyło w domach bogatych Anglików. Ze względu na to, że za pracą trzeba było nieraz udać się w dalekie strony, (z reguły była to praca codzienna łącznie z sobotami i niedzielami), służba żyła w domach swoich chlebodawców i z tego powodu nie mogła sobie pozwolić na zbyt częste odwiedziny swoich rodzin. W Matczyną Niedzielę dostawali oni dzień wolnego po to, aby mogli odwiedzić rodzinny dom i spędzić go z rodziną. Symbolem święta było matczyne ciasto, które na znak szacunku piekły i przywoziły do domu córki.

Ludzie ciekawi wszystkiego

Recenzje, recenzje, recenzje



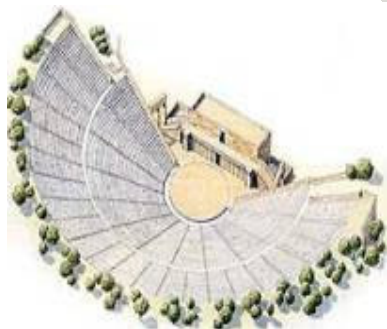
Gdzie słychać tam - tamy ?

Afryka w Polsce czy to możliwe? Oczywiście, że tak, a stało się to za sprawą Romana Sika-studenta Wyższego Seminarium Duchownego, który założył wioskę afrykańską w krakowskich Dębnikach. Na terenie Towarzystwa Salezjańskiego i Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi świata” mieszczą się trzy chaty i pomieszczenia gospodarcze. Wyposażenie ich jest bardzo skromne: jedna izba, mata, dach pokryty trziną. Brak wody i prądu to cecha charakterystyczna, ale w końcu to chata.

W czasie wizyty w wiosce można się dowiedzieć sporo o samym kontynencie afrykańskim, o klimacie, przyrodzie, zwierzętach. Pada wiele informacji na temat życia ludzi w tamtych warunkach. Niewątpliwie największą atrakcją był moment, w którym kilka osób z klasy miało okazję przebrać się w afrykańskie stroje i zagrać na tradycyjnych instrumentach. Wszystkim udzielił się nastrój i po chwili każdy pisał w rytm afrykańskich melodii.

Na tym nie koniec niespodzianek, uwieńczeniem wizyty była możliwość ulepienia z gliny biżuterii, podobnej do tej, która ozdabia rdzennych Afrykańczyków. Wizyta ta na długo pozostanie w naszej pamięci - przybliżyła nam ten odległy, nieznany kontynent.

Alicja Markocka, kl. 5b



Mity greckie od kuchni

W kwietniu klasy: 5b oraz 3a wybrały się do Nowohuckiego Centrum Kultury na przedstawienie zatytułowane „Mity greckie”. Sztuka była nieco inna od tych, do których się przyzwyczailiśmy, bowiem miała nam pokazać jak funkcjonuje współczesny teatr. Tak więc mity greckie były tylko pretekstem. Bohaterami sztuki byli aktorzy, wcielający się w rolę mityczne postacie. Postawili przed sobą bardzo ambitny cel: musieli zagrać tak, by widzowie się nie nudzili. Na scenie pojawili się: Hera, Atena, Demeter, Persefona, boski Apollo, no i oczywiście gromowładny Zeus. Nieco w krzywym zwierciadle przedstawione zostały mity o powstaniu świata, o puszczu Pandory, złotej nici Ariadny, pięknej Helenie, czy Dedalu i Ikarze. Sceny odgrywane przez aktorów nie były pozbawione gaf, usterek i różnego rodzaju wpadek. Ale o dziwo był to efekt zamierzony, bowiem chodziło o to, by pokazać teatr „od kulis”, a więc niepowodzenia aktorów, braki scenograficzne. Zaskakujące było również połączenie dwóch, tak bardzo od siebie odległych od siebie epok - starożytności i współczesności, miało to ukazać ponadczasowość mitów. Pewne zastrzeżenia budziło słownictwo użyte w pewnych momentach na scenie, ale ze względu na powagę gazety „Siedlisko” pominęmy to milczeniem.

Ania Starzyk, kl. 5b

Oto my-redaktorzy „Siedliska”

Tworzymy dla was od początku roku szkolnego, nie ukrywamy, że jest to dla nas wielka przyjemność i chcielibyśmy robić to dalej. Mamy nadzieję, że i wy jesteście zadowoleni z tego, co dla was przygotowujemy. W tym numerze postanowiliśmy powiedzieć coś o sobie, a więc poznajcie nas...

Damian Szajnowski- redaktor naczelny

Mam na imię Damian. Interesuję się tenisem stołowym, piłką nożną i siatkówką. Najchętniej słucham ciszy. Lubię też muzykę pop, amerykański hip-hop i rap. Nieobca jest mi też muzyka dawna- celtycka, barokowa i sakralna. Lubię fizykę, chemię, ale też poezję. Moim hobby jest „papierowe” RPG. Uwielbiam fantastykę.

Ada Kostrubiec

Mam na imię Ada. Interesuję się muzyką. Lubię śpiewać i grać na skrzypcach. Chodzę do szkoły muzycznej oraz do domu kultury, gdzie ćwiczę śpiewanie. W przyszłości chcę zostać piosenkarką. Kiedy skończę szkołę muzyczną w klasie skrzypiec, chciałabym nauczyć się grać na flecie poprzecznym. Na skrzypcach gram od czterech lat. Oba zainteresowania wymagają wkładu pracy i wysiłku, ale mam nadzieję, że przyniesie to dobre owoce, a moje zdolności zostaną wykorzystane. Uważam, że każdy powinien rozwijać swe zdolności, choć wymaga to poświęcenia. Jednak sukcesy, które można osiągnąć w pełni to wynagradzają.

Zofia Lisiecka

Witam wszystkich, mam na imię Zosia, bardzo lubię sport, uwielbiam grać w siatkówkę. Tak więc nikogo nie zdziwi, że moim ulubionym przedmiotem jest w-f, ale lubię też język polski i historię.

Magdalena Czort

Cześć, mam na imię Magda, bardzo lubię w-f, dużo jeżdżę na rowerze i rolkach, od roku gram w tenisa. Mam roczną krótkowłosą świnkę morską oraz 4-letniego owczarka niemieckiego. Lubię język polski, przyrodę. Od czterech lat gram na skrzypcach, od dwóch na pianinie, a rok temu zaczęłam naukę gry na flecie. Pozdrawiam wszystkich czytelników.

Aleksandra Markow

Hej, jestem Ola, bardzo lubię czytać książki i grać na pianinie (gram już trzeci rok). Chodzę do szkoły muzycznej. Mam w domu dwa żółwie lądowe.

Maria Mendak

Mam na imię Marysia, mam 10 lat. Interesuje się malarstwem, bardzo lubię czytać i trochę pisze. Fascynuje mnie też sport, dużo jeżdżę na rowerze, rolkach i nartach. Lubię zupę ogórkową i nie znoszę wątróbki drobiowej.

Jędrzej Kubala

Mam 12 lat, chodzę do klasy 5b. Interesuję się historią (ostatnio Azteków), flagami państw świata i wszystkim, co się z tym wiąże. Oprócz tego zajmuje mnie chemia, fizyka i astronomia. Lubię czytać, rysować i rozmawiać (ku utrapieniu nauczycieli).



Oprócz stałych reporterów, mamy również „latających korespondentów”, są to głównie uczniowie z klasy Vb - Ala Markocka, Kinga Komnata, Julia Stankiewicz i Julka Plewa-serdecznie im dziękujemy za współpracę.

Wprawki pisarskie czyli co się dzieje na kole humanistycznym - uczymy się pisać rozprawkę.

Szkoła to temat tyle wdzięczny, co męczący. Każdy z nią zmierzyć się musi. Wrzesień to jeszcze miesiąc entuzjazmu, a więc chodzi się do niej chętnie, a potem... już coraz trudniej. Cóż, w tym co trudne, trzeba znaleźć coś, co pozwoli przychylniejszym okiem na szkołę popatrzeć. Na kole humanistycznym uczniowie uczyli się pisać rozprawkę czyli taką formę wypowiedzi, która ma na celu rozstrzygnięcie jakiegoś problemu za pomocą argumentów. Przedstawiamy pracę jednej z uczennic.

Szkoła to miejsce rozwoju, gdzie każde dziecko musi uczęszczać. Tam zdobywa wiedzę, która przyda się nam w późniejszym czasie. Ale każdemu dziecku towarzyszy w szkole stres, który powoduje dekoncentrację. Każde dziecko w szkole denerwuje się przed sprawdzianem, kartkówką czy odpowiedzią. Zatem uważam, że szkoła to miejsce rozwoju, ale również stresu.

W szkole poznajemy nowe osoby, zawieramy przyjaźnie (często trwające całe życie). W szkole są przedmioty, które wymagają dużo nauki, ale są również zajęcia plastyczne, technika, muzyka, w-f. Większość lekcji jest bardzo ciekawa. Uczymy się również języków obcych, dzięki czemu możemy rozmawiać z ludźmi z innych krajów. Po lekcjach obowiązkowych szkoła oferuje dużo kółek: np. przyrodnicze, matematyczne czy humanistyczne. Są również zajęcia sportowe np. tenis. W szkole się również bawimy. Są dyskoteki, wycieczki, przygotowujemy różne przedstawienia. W szkole dostajemy oceny - mobilizują one do nauki, ale wywołują też stres, zwłaszcza te gorsze.

Uważam zatem, że szkoła to przede wszystkim miejsce rozwoju i wszystkie dzieci na świecie powinny mieć możliwość uczęszczania do niej.

Małgorzata Stachoń, kl.5a



KĄCIK GIER

Kolekcyjnerska gra karciana

Kolekcyjnerskie gry karciane (pot. karcianki, z ang. *collectible card games (CCG)* lub *trading card games (TCG)*) są to gry, w których każdy z graczy korzysta z osobistej talii specjalnie przeznaczonych dla danej gry kart. Gra jest dwu- lub wieloosobowa.

Wzory kart są różne, lecz niemal zawsze zawierają ilustrację i opis działania. Reguły gry szczegółowo wyjaśnione są w dołączonej do nich instrukcji. Talie mogą być zmieniane i ulepszone celem zwiększenia szansy wygranej. W zależności od gry ilość kart w talii może być z góry ustalona lub wybrana przez gracza. Budowa mocniejszej talii wymaga zazwyczaj rzadkich

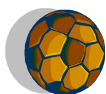
i odpowiednio dobranych atutów. Koncepcji budowy talii jest wiele, a odpowiedni dobór kart ma decydujące znaczenie w rozgrywce. Gracze często gromadzą duże ilości kart i wymieniają się nimi. Karty sprzedawane są przez wydawców w zamkniętych zestawach dodatkowych, tzw. boosterach. Ilość kart w zestawie dodatkowym jest różna dla różnych gier i zazwyczaj wynosi od kilku do kilkunastu. Mimo losowej zawartości zestawów dodatkowych, w grach w których istnieje podział na karty o różnej częstości występowania, ilość kart o konkretnej rzadkości jest z góry ustalona. Dostępne w sprzedaży zestawy kart, zwane wydaniem, edycjami lub dodatkami, są ciągle zmieniane, poszerzając pulę dostępnych kombinacji, a tym samym służą urozmaiceniu rozgrywki. Najczęściej są to zestawy tematyczne, zawierające zupełnie nowe karty. Jeśli przedrukowywane są karty ze starszych wydań, często otrzymują one nowe ilustracje, mające zwiększyć ich walor kolekcjonerski. Najbardziej popularne gry posiadają ilustracje tworzone przez uznanych grafików, co czyni je atrakcyjnymi także dla kolekcjonerów niezainteresowanych grą jako taką. Gry oparte na filmach lub serialach telewizyjnych zamiast ilustracji są ozdabiane fotosami.

Przykładowo w najpopularniejszej grze tego typu: Magic: The Gathering gra możliwa jest już po zakupie zestawu początkowego zawierającego talie dla dwóch graczy stworzone z ustalonych kart. Gra zestawem początkowym jest możliwa, jednak nie są w nim zawarte silniejsze karty. Te można dokupić w zestawach dodatkowych zawierających piętnaście kart. Boostery nie mają ustalonej zawartości lecz w najnowszych edycjach zawierają co najmniej jedną kartę rzadką (ang. *rare*) i trzy niepospolite (ang. *uncommon*). Gracz może praktycznie bez ograniczeń dokupować nowe karty i składać swoją talie marzeń.

W większości gier także zawartość zestawów startowych jest losowa. W związku z tym, choć można tam znaleźć karty o wysokiej wartości, konstrukcja "grywalnej" talii może wymagać zakupu większej ilości kart lub wymiany.

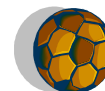
Spisał i opisał: Verness

KĄCIK SPORTU



PIŁKA NOŻNA

Tabela Orange Ekstraklasy



Lp.	Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki	Zwycięstwa	Remisy	Przegrane
1	<u>Wisła Kraków</u>	30	77	68-18	24	5	1
2	<u>Legia Warszawa</u>	30	63	48-17	20	3	7
3	<u>Groclin Dyskobolia</u>	30	60	52-24	18	6	6
4	<u>Lech Poznań</u>	30	57	55-32	17	6	7
5	<u>Zagłębie Lubin</u>	30	52	43-30	15	7	8
6	<u>Kolporter Korona</u>	30	51	38-32	15	6	9
7	<u>Cracovia Kraków</u>	30	39	30-32	11	6	13
8	<u>Górniki Zabrze</u>	30	39	34-39	11	6	13

9	<u>GKS Bełchatów</u>	30	38	26-32	9	11	10
10	<u>Ruch Chorzów</u>	30	34	35-41	8	10	12
11	<u>ŁKS Łódź</u>	30	30	25-31	7	9	14
12	<u>Odra Wodzisław</u>	30	29	28-47	8	5	17
13	<u>Polonia Bytom</u>	30	28	22-45	7	7	16
14	<u>Jagiellonia Białystok</u>	30	27	27-57	7	6	17
15	<u>Widzew Łódź</u>	30	26	27-42	5	11	14
16	<u>Zagłębie Sosnowiec</u>	30	16	19-58	4	4	22

WISŁA KRAKÓW – MISTRZ POLSKI 2008

Strzelcy Orange Ekstraklasy

1	<u>Paweł Brożek (Wisła)</u>	23
2	<u>Adrian Sikora (Groclin)</u>	16
2	<u>Marek Zięczuk (Wisła)</u>	16
4	<u>Takesure Chinyama (Legia)</u>	15
5	<u>Hernan Rengifo (Lech)</u>	12
6	<u>Dawid Jarka (Górniki)</u>	11
7	<u>Marcin Zając (Lech)</u>	10
7	<u>Andradina (Korona)</u>	10
7	<u>Maciej Iwański (Zagłębie L.)</u>	10
7	<u>Zahorski Tomasz (Górniki)</u>	10



FORMUŁA 1

Klasyfikacja generalna MŚ kierowców

Jedyny Polak w „Formule 1”

– Robert Kubica jest 4. na świecie



TENIS

LP.	ZAWODNIK	PUNKTY
1	Justine Henin (Belgia)	5830
2	Ana Ivanovic (Serbia)	4157
3	Maria Szarapowa (Rosja)	3986
4	Swietłana Kuzniecowa (Rosja)	3845
5	Jelena Jankovic (Serbia)	3755
...		
15	Agnieszka Radwańska (Polska)	1483

Lp.	Zawodnik	Punkty
1	<u>Kimi Raikkonen</u>	35
2	<u>Felipe Massa</u>	28
3	<u>Lewis Hamilton</u>	28
4	<u>Robert Kubica</u>	24
5	<u>Nick Heidfeld</u>	20



Najlepsza Polka – Agnieszka Radwańska jest 15 i nadal walczy!

Uwaga: Wszystkie informacje aktualne w dniu 12.05.08!

KĄCIKIEM SPORTU zajmuje się
Verness



Uśmiechnij się!!!



Idzie ojciec z synkiem na spacer! Spacerują i spacerują, aż nagle synek pyta:

- Tato, a co to za pomnik, ten tutaj?
- No to jest synku...no...no wiesz...tego tam...
Idą dalej, a synek znowu:
- Tato, a co to jest za dom, ten tutaj?
- No...to jest widzisz synku...no...tu mieszkali ci ... no wiesz...
Idą dalej, a mały znowu pyta:
- Tato, a ten most taki duży tam w oddali to co to za most?
- No...to jest ten...no ...taki ważny most...
W końcu synek pyta:
- Tato a to ci nie przeszkadza, że ja tyle pytań zadaje?
- No co ty synku! Przecież jakbyś nie pytał, to byś nic nie wiedział!



Jasiu! Dlaczego przykładasz mokrą chusteczkę do ściany?
Bo pani pielęgniarka kazała mi robić okłady w miejscu, w którym się uderzyłem.



Policjant do kierowcy:
Nie widział pan znaku „Zakaz wjazdu”?
Znak widziałem, ale pana nie.



Na lekcji fizyki pani wlała do garnka wodę, a potem ją zagotowała,
aż woda zaczęła parować.

Powiedz Jasiu, co to jest para?

Pyta ucznia.

Para...para to jest..., woda, która się poci z gorąca.



Jaś wychodzi z bardzo brudnymi rękami do szkoły.
Z takimi brudnymi rękami nie pójdziesz do szkoły mówi mama.
Dobrze mamo, jeżeli tak się upierasz, to zostanę w domu.



Twoje wypracowanie na temat kota - mówi nauczycielka do Jasia
Składa się tylko z jednego zdania „ Moja kotka urodziła dwa kociaki”

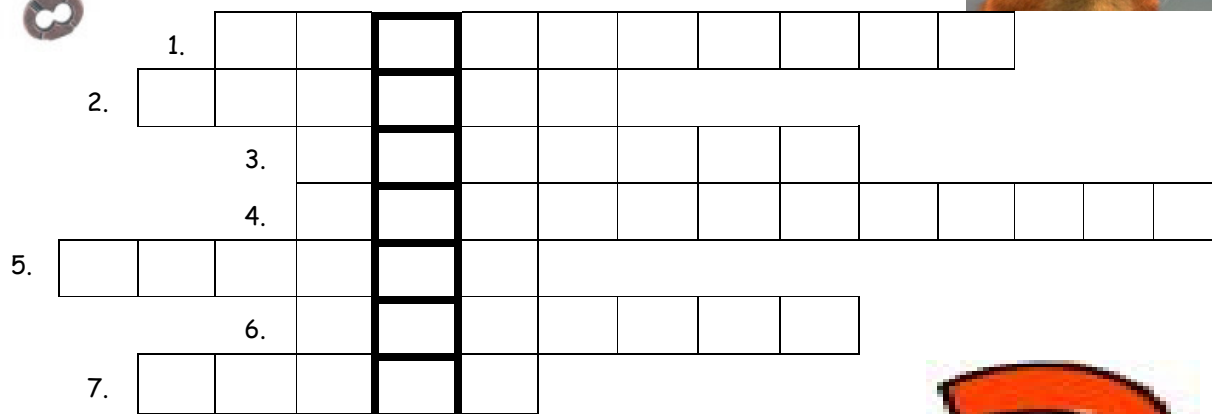
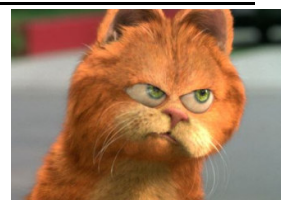
Czy to nie za mało ?

- Myśmy też się zdziwili, bo poprzednio miała pięć kociaków.





Krzyżówka



1. W nim są spisane lekcje.
2. Przy niej czytane są czytania i Ewangelia.
3. W nich trzyma się wino i wodę.
4. Służy do wycierania kielicha.
5. Ministrant podkłada ją , aby uchronić okruszki komunikantów przed upadnięciem na ziemię.
6. Do niego kapłan wlewa wino i wodę podczas przemienienia.
7. Księga, w której spisano obrzędy mszalne.



Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Damian Szajnowski,

redakcja: Jędrzej Kubala, Zofia Lisiecka, Magdalena Czort, Alicja Kupiec, Ola Markow ,
Ada Kostrubiec, Maria Mendak,

Współpracownicy: Julia Stankiewicz, Kinga Komnata, Dominik Kędzia, Julia Plewa< Ala
Markocka

korekta, skład: Urszula Kozińska, Joanna Myszka.